



„Mazur” z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Przyjaciel Rodziny”, wychodzi 2 razy tygodniowo i kosztuje ćwierćrocznie na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom 93 fen. W ekspedycji 62 fen.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 fen. od wiersza drobnego. — Dom „Mazura” znajduje się w Szczytnie naprzeciw poczt.

Adresować należy: „Mazur”, Ortelburg Ditr.

Bóg z nami!

Środa, dnia 25 lipca: Jakóba.
Czwartek, „ 26 „ Anny.
Piątek, „ 27 „ Pantaleona,
Sobota, „ 28 „ Św. Innocentego.

Słońca wschód o godz. 4,00. Zachód o godz. 8,12.
„ „ „ „ 4,01. „ „ „ 8,10.
„ „ „ „ 4,03. „ „ „ 8,08.
„ „ „ „ 4,04. „ „ „ 8,07.

„Mazur” wypłaca rodzinie po abonenecie zmarłym 50 mk. pośmiertnego!

O pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych.

Przyrzekliśmy wam, kochani czytelnicy, że będziemy was pouczać jak ulepszać rolę, aby lepszy plon wydawała i abyście z niej mogli mieć większe zyski. W dodatku podajemy wam różne pożyteczne rady z gospodarstwa domowego, pozatem pisać będziemy w „Mazurze” o rolniczych sprawach i o ulepszeniu roli. Przedtem jednak trzeba się zapoznać z zawartością roli samej, z roślinami i pokarmami, jakich rośliny te potrzebują.

Każdy gospodarz wie, że aby ziemia dobrze rodziła, nie wystarczy starannie ją uprawić, trzeba jeszcze przynajmniej od czasu do czasu poddać jej nawozu. Nawozem najpowszechniej i najczęściej używanym jest obornik, ale od kilku lat coraz więcej wchodzi obojętne w użycie tak zwane nawozy sztuczne, które rolnik za drogie pieniądze musi kupować, co mu się jednak sowskie opłaca, byle tylko ten sztuczny nawóz był rzetelny i właściwie użyty. Niestety nie zawsze tak bywa, bo najprzód zdarzyć się może, że i rzetelny kupny nawóz, który na jednym polu doskonale wydał owoce i wielki zysk przyniósł gospodarzowi, na drugim polu o innej glebie, która takiego nawozu nie potrzebuje, nie będzie wcale skutkował i ani trochę plonów nie podniesie. Jeszcze częściej się zdarza, że kupiony za drugie pieniądze nawóz bywa nierzetelny, oszukańczy, który nie raz nie wart jest ani piątej części tego, co gospodarz za niego zapłacił, a czasem nawet żadnej zgoła niema wartości. Majątkarze, którzy wielkie ilości sztucznych nawozów kupują i wiedzą dobrze, gdzie je kupić, potrafią się łatwo od takiego oszukaństwa zabezpieczyć, ale właścicielom, którzy nieraz jeden tylko worek nawozu a czasem jeszcze mniej kupuje, nie łatwo przychodzi udawać się zawsze do pewnego i uczciwego handlu, tem bardziej, że kupiec żył sam mu się ze swoim towarem nastroja, do chałupy przywiezie, a zachwala, jak to doskonały nawóz, czysciutki kości, a w dodatku jakże tanie. „Kupcie gospodarzu tylko jeden woreczek, a zobaczycie, jak mi będziecie dziękować, wyrosnie wam żyto, że się chłop w nie schowa”. I gospodarz kupuje. A gdy potem żyto nie wyrosło podług obietnic żydowskich, to znajduje się zawsze jakaś przyczyna, która była tego powodem; nawóz nic nie winien, on był doskonały, tylko pogoda nie dopisała, dopuszczenie Boże, na to nikt nic nie poradzi, choćby Bóg wie skąd nawóz był sprowadzony, byłoby tak samo. Tymczasem jednak na polu majątkarza, gdzie rozsiano sztuczny nawóz w uczciwym zakupionym handlu, żyto było piękne; a powodem zawodu właściciela był nie dopust Boży, ale oszukaństwo żydowskie.

Trzeba koniecznie, żeby wieśniak potrafił się zabezpieczyć od tego oszukaństwa. Ale jak to zrobić. Oto przedewszystkiem trzeba, żeby właściciel wiedział, za co to on swoje pieniądze płaci, kiedy sztuczny nawóz kupuje, żeby wiedział, jaki powinien być ten nawóz, żeby pieniądze wydane na jego kupno nie były zmarnowane, ale żeby mu się ze znacznym zyskiem zwróciły, trzeba jednym słowem, żeby nie działał na ślepo, ale z dobrym rozumieniem rzeczy, a wtedy od niejednego błędu lub oszukaństwa się ochroni i niejedną grosz, który się zmarnował, zaoszczędzi.

Ze świata.

Niemcy. Jak co roku i obecnie bawi cesarz Wilhelm w Norwegii. Według doniesień pism zamierza Wilhelm II tym razem pozostać na północy aż do początku września.

— Ponieważ w ostatnich czasach zdarzały się często napady w pociągach, wobec tego przemysłowo w ministerium robót publicznych nad zapobieżeniem tego rodzaju plądze. W rozporządzeniu, wystosowanym z ministerium do dyrekcji kolei w Berlinie radzi minister użycia różnych środków ostrożności. — Flota niemiecka odnawia obecnie ćwiczenia około Walsund.

— W Duisburgu w Nadrenii straszący robotnicy w liczbie 200 napadli na robotników, którzy pracę porzucili. W obronie zagrożonych musiała wystąpić policja konna. — Podczas ćwiczeń wojskowych w Oberschönwiese nad Sprewą znaleziono ciała dwóch mężczyzn, silnie napsute, które mogły tam leżeć już 4 dni. Na głowie jednego z trupów zauważono ranę, tak że przypuszczają, iż zaszło morderstwo.

Rosja. W Rosji ma nastąpić niezadługo ogłoszenie dyktatury czyli postawienie całego państwa w stan oblężenia podczas którego jeden z generałów będzie miał nieograniczoną władzę nad życiem i mieniem każdego obywatela. W tym celu sprowadzono już do Petersburga wojsko, które zajęło poszczególne dzielnice miasta. Rząd rosyjski sam niewiele dokąd dąży i niema żadnego wytkniętego celu, błąka się błąka aż wreszcie może runie.

— W Dumie przeprowadzono odczyt do narodu, której treść skierowana jest przeciw rządowi. Odczyt ten miały zamieścić pisma rosyjskie, atoli rząd zawiesił kilkanaście pism co do których był pewnym, że to uczynią.

Włochy mimo, że należą do trójpřzymierza, nawiązują coraz ściślej związek z Francją. W tych dniach jedzie do Paryża minister spraw zagranicznych włoski, aby złożyć rządowi francuskiemu podziękowanie za pomoc jakiej doznały Włochy przy przeprowadzeniu zamiany dotychczasowego długu rentowego na dogodniejszy.

Austria. Jak wiadomo rząd i parlament austriacki pracują obecnie nad zmianą prawa wyborczego, lecz reforma to wciąż napotyka na nowe trudności. Austria bowiem składa się z bardzo wielu narodowości, które nie mogą się pogodzić przy nowym podziale ilości krzesel poselskich.

Galicja. Zaszczytne odznaczenie galicyjskiego przemysłu domowego. Przy zwiedzaniu wystawy przemysłu austriackiego w Londynie królowa angielska Aleksandra zainteresowała się szczególnie wyrobami polskiego przemysłu domowego w Galicji, wystawionymi w pawilonie krajowego Związku przemysłowego. Wyrobów centralnego kursu kasyńskie, urządzonego staraniem Wydziału krajowego, t. j. rządu krajowego we Lwowie, znalazły także uznanie królowej, że cały znajdujący się na wystawie zbiór wzorów zakupiła na prywatną swą własność. Królowa nabyła również jedną matkę buczałą, co tem większe stanowi dla Polaków odznaczenie, że poza pawilonem galicyjskim królowa żadnych innych zakupów nie robiła.

Żydzi w Rosji.

Według ostatniego spisu ludności w roku 1897 w Rosji było 5 i ćwierć miliona Żydów, co w stosunku do ogółu mieszkańców wynosi 4,2 proc.

Na Rosję Europejską przypada 3,790,000, na Królestwo Polskie 1,321,000, na Kaukaz 57,000, na Syberję 35.000, na Azję Środkową 14,000. W ciągu ostatnich lat 9-ku ilość ludności żydowskiej naturalnie zwiększyła się.

W roku 1881 rosyjski minister spraw wewnętrznych, Ignatjew, ograniczył swobodę ruchu plemienia żydowskiego, gdyż zakazał im przenosić się z „granic osiedlenia” do innych miejscowości. Od tej pory wzmożł się ruch emigracyjny wśród Żydów, przybrał on, powiedzcież można, charakter wprost masowy. Wyhodźstwo zwróciło się przeważnie ku Stanom Zjednoczonym. W ostatnich czasach emigracja wzmożła się jeszcze.

Od 1 lipca 1904 do 30 czerwca 1905 r. więc jeszcze przed pogromami, wyemigrowało do Ameryki 92,000 Żydów. Ogólna liczba wyhodźców rosyjskich Żydów od roku 1881 wyniosła 1 i ćwierć miliona.

Podział zatrudnień Żydów rosyjskich różni się bardzo od podziału w Europie Zachodniej. Jest to wynikiem innych stosunków zarobkowych.

Na jednym punkcie podział zatrudnień Żydów rosyjskich odpowiada takiemuż podziałowi wśród Żydów, zamieszkujących w innych krajach, a mianowicie, że oddają się oni przeważnie handlowi, 42 proc. ludności żydowskiej w Rosji (w Niemczech 58 proc.) szuka zarobku

w handlu. Przemysłowi poświęca się w Rosji 35 proc. ludności żydowskiej (w Niemczech 19 proc.) Po za tem żydzi rosyjscy dostarczają wielu rzemieślników, mularzy, szklarzy, ślusarzy, bednarzy.

Żydzi trzymają się zdaleka od rolnictwa, żadne inne plemię w Rosji nie dostarcza tak małego procentu rolników, bo zaledwie 3,2 pr.

Nawiny z Mazur i Prus Wschodnich.

Szczytno. Do następnego numeru dodamy naszym abonantom oddruk z „Mazury“ „Zaskinia zbójców“ wobec czego dodatek pod tytułem „Przyjaciel Rodziny“ utaje się dopiero w następną sobotę.

— Zapytują się nas z wielu stron, kto pisze „Prorockie liczby“. Odpowiadamy, że najbardziej chodzi o to, aby rzecz sama za siebie mówiła, a nie polecało jej dopiero imię autora. Ludzie powinni czytać, wydobyc z kuzru i zdjąć z półek Biblii i czytać i rozważać, czy też rzecz się tak ma, jak się wygląda. A czytać to może każdy chrześcijanin i nawet żyd, bo wszystkich to jednako obchodzi. Dopiero, gdy się rzecz skończy, powiemy czytelnikom, komu zawdzięczyć pouczenie i zbudowanie. Gdyby kto Biblii nie posiadał, w naszym towarzystwie będzie pośredniczyć „Mazurska Księgarnia“.

— Od niejakiego czasu koniokradzi poczynają dawać się naszemu powiatowi we znaki. Przed dwoma tygodniami skradziono obywatelowi Paczerowi dwa drogie konie. — W Ochołoni skradziono posiadzielowi Borkowi w nocy z soboty na niedzielę aż sześć koni ogólniej wartości 3,500 marek. W czwartek skradziono nauczycielowi Janowskiemu w Dużym Saszu konia wraz z uprzężą i wozem drażbiastym wartości ogólniej 600 marek. W żadnym wypadku nie udało się wykryć złodziei. Prawdopodobnie „pracuje“ cała szajka złodziei dobrze zorganizowanych.

Rańsk. w dnieczni szczytniejskiej. Wolna dotąd jest tutaj posada Raznodziei. Patronem jest pan majtkarz Edelman z Penslau w obw. rej. gdańskim. Gmina liczy około 3,400 dusz, w tem Polaków 2,900, czyli że Raznodzieja powinien znać język polski. Pensja wynosi 3000 marek prócz mieszkania.

Dec. W ostatnich czasach zauważyć się dał upadek cen za świnię. Podczas, gdy za tkuste świnię płacono na Wielkanoc 52 — 60 mk. za centnar płacą obecnie tylko 42 — 48 mk. Ceny mięsa spadły również. Za dobrą wieprzowinę (karbonadę) płacą 70 fen za funt. — W tym tygodniu zmarł honorowy obywatel miasta naszego śp. Selke przeżywszy lat 82.

Ządzbor. W zamiarze samobójstwa wyskoczyła z kolejki żelaznej w sobotę niedało stacji Borep pewna pani. Niedośża samobójczyni zsunęła się z wysokiego nasypu, nie zabiła się jednak lecz tylko odniosła lżejsze obrażenia ciała.

Rumy. P. Konieczko przesadzony został jako 3 nauczyciel do Wielkich Jerut.

Wegoborek. W porównaniu do wysokich cen mięsa cena ryb jest u nas bardzo niska. Magistralat wydzierżawił prawo łowienia ryb w Wegorapie oberżyskie Senfufowski pod tym warunkiem, że każdorazowy połów rozsprzedany może być tylko między mieszkańcami Wegoborka. Wobec tego kosztuje funt węgorka 80 fen., funt lina 30 fen., szczupaka 40, barszcza 25, wszelkich innych ryb funt 20 fen.

Biała. Miejsce drugiego Raznodziei powierzone dotychczasowemu zastępcy ks. Brehmowi. **M. Pila.** Rendantem łasy miejscowej wybrany został posiadzieli Teodor Thiess.

Turoś. Dział w srode położonym został kamień węgielny pod nowy kościół. Długo nowy dom Boży służył długie lata na chwałę Panu Bogu a pożytek wiernym i oby jasnajwięcej mowy polskiej odbijało się o jego mury!

Stara Uta. Naładowany wóz gospodarza Schlochauera natknął się na szosie na samochód (automobil). Woznica Kępa zauważył wnet niebezpieczeństwo, zatrzymał konie, skrotoł automobil się zbliżył, konie wystraszyły się i poniosły, przyczem wpadły do rowu wraz z wozem. Wóz wywrócił się i przysgniół woznicę i gimnazystę, którego woznica był zabrał. Szybkiej pomocy ludzi zawdzięczają obaj wydobycie z pod fary siana. Chłopiec wyszedł cało z tej przygody atoli woznica odniósł cięższe obrażenia.

3 innych dziełnic.

(P. oznacza: Poznańskie, P. 3. Prusy Zachodnie, S. Śląsk, S. A. Śląsk austriacki, Ob. obcyżne.)

(P. 3.) **Blizinki** pod Grudziądzem. W trzech dniach wydarzył się tu nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Wiśniewski stąd zwoził zboże z pola i spadł z woza tak nieszczęśliwie, iż mu wóz z całym ciężarem przeszedł przez piersi i ręce, wskutek czego odniósł tak ciężkie obrażenia cielsne, iż trzeba było go odstawić do domu chorych.

(P. 3.) **Grudziądz.** Wczoraj w niedzielę rano znaleziono naprzeciwko górny Zamkowej na drugiej stronie Wisły ciało w postawie siedzącej rybaka Szarfa z Dragoszcza pod Grudziądzem. Nieboszczyk udał się na połów ryb wieczorem z soboty na niedzielę. Szarf był ogólnie szanowanym człowiekiem i pozostawił żonę i 4 dzieci.

(P.) **Gniezno.** Dnia 12 b. m. zaginęła bez śladu żona tut. mistrza kolejowego, pana Gebharda. W czwartek, d. 19 b. m. znaleziono zwłoki jej w stawie koło Morgonina. Ponieważ zauważono wielką ranę na czole oraz ślince na szyi, przeto na wniosek władzy policyjnej zwłoki przeniesiono do śmiertelnicz tutejszego domu chorych i wdrożono natychmiast śledztwo.

— Dretwę karku stwierdzono urzędowo w rodzinie robotnika Antkowskiego w Głównie i Rakolewskiego w Pomarzanowicach p. Południowskimi.

(S) **Wrocław.** Profesor literatur i języków słowiańskich przy uniwersytecie wrocławskim i tajny radca dr. Władysław Nehring obchodził 12 bm. 50-letni jubileusz doktoratu

swego. Uroczystość miała przebieg bardzo świetny. Sędziwemu uczoneму naszemu składali życzenia władze uniwersyteckie i prowincjalne, przedstawiciele instytucji naukowych z Królestwa i Galicji itd. Uniwersytet odnowił dyplom doktorski z przed lat 50, w którym wypisane są wszystkie zasługi jubilata. Urodził on się w Klecku w Poznańskim 23 października 1830 r., gdzie ojciec jego był nauczycielem.

O znaczeniu Nehringa dla języka naszego profesor Kryński w „Pamiętniku Literackim“ tak pisze:

Jeżeli z rozwoju językoznawstwa naszego w ciągu XIX stulecia odróżniamy dwa mniej więcej półwiekowe okresy czasu: pierwszy — okres Kopczyńskiego (Kopczyński napisał pierwszą gramatykę języka polskiego. Przyp. Red.) i jego naśladowców, ciągnący się od końca wieku XVIII poza pierwszą połowę wieku XIX który nazwać można okresem fantazji i drugi — od ukazania się prac opartych na badaniach językowo-porównawczych, któremu przysługuje miano okresu naukowego, krytycznego, to w okresie tym udział Nehringa w rozwoju dla naszej nauki należy do najwybitniejszych. Owoce tych prac jego samodzielnych o ścisłej metodzie historycznej wzbogaciły istotnie naszą naukę, przyczyniły się do jej udoskonalenia i podniesienia na wyższy stopień rozwoju. Zasługi to rzetelne i niepospolite. Zapisują one imię Władysława Nehringa w dziejach językoznawstwa polskiego głoskami niezatarłymi; ogół światlejszy społeczeństwa polskiego, miłujący postęp nauki ojczyźnej i świadomy tych zasług sędziwego uczonego, darzy go dzisiaj jednomyślnie wysoce uznaniem i czcią głęboką a szczerą.

Rozmaitości.

„Czterdziesta szósta gwiazda“. Rozwijające się życie Ameryki północnej na polu ekonomicznym i politycznym daje w obecnej chwili nowy dowód siły. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił połączenie ziemi Oklahoma i terytorium Indiany i podniósł je do rzędu „stanu Oklahoma“. Flaga Stanów Zjednoczonych zyskała „czterdziestą szóstą gwiazdą“. Nadto w najbliższej przyszłości oczekiwane są ukończenie terytorium Nowy Meksyk i Arizona, przez co przybyłyby nowe dwie gwiazdy. Kongres upoważnił terytorium te do swobodnego rostrzygnięcia, czy zechcą połączyć się w jeden stan; decyzyja zostanie przedłożona kongresowi w ciągu sesji zimowej. Nowy stan Oklahoma ma wielką przyszłość przed sobą. Mięwczerpane skarby w ziemi i korzystny klimat każą przypuszczać, że może już w przyszłym stuleciu stanie się on najbogatszym państwem na świecie.

Zapiski Edwarda VII. Wiele z osób, które król angielski przyjmuje na posłuchaniach, nie może wyjść z podziwu, dlaczego władca państwa, w którym słońce nie zachodzi, a więc mający tyle trosk na głowie, przyniem wszystkim

Su! Su!

czyli

jak to Bartek dyabła w lesie wywoływał i co go za to spotkało.

Miedzy miasteczkami Działdowem a Rimborkiem, które są położone w powiecie niborskim, leży wieś Zatrzewo. Tam przed wielu laty był parobek Bartek Rzemień. Był to dziwny człowiek. Wszelką robotę znał dobrze i byłby się mógł z czasem czegoś dorobić, ale cóż, kiedy on nie pracował, ale w inny sposób chciał przysiąść do majątku. Bronił Boże przez kradzież, gdy Bartek przez całe życie ani tyle nikomu nie ukradł, co czarne za paznokciem. Myślał on wiecznie o skarbach zaklętych w ziemi. Słyszał o tem wiele, jak się to w ziemi palą pieniądze, których czarci strzegą, a że był bardzo łatwowiernym, przeto sądził, że mógłby takie skarby wydobyc, a potem być panem i nic nie robić. Zmiarkowali to inni parobcy, przeto postanowili wypłatać figla Bartkowi, co się też istotnie stało.

Razu pewnego był Bartek w stajni przy koniach, ale koledzy jego Franek i Michał udawali, że nie wiedzą o tem. Zaczęli oni następną rozmowę.

Franek (mówi): Michał, jabym ci coś powiedział, ale się boję, żeby tego szelmy Bartka nie było gdzie w pobliżu, bo jakby nas podsłuchał, toby było po wszystkim.

Bartek słysząc to, aż dech w sobie zaparkł, aby się nie wydać, że jest w stajni.

Michał. Ej co tam, Bartka nie ma, gdyż niedawno szedł do stodoły, dla tego duchem prędkiem powiadaj, o czym wiesz.

Franek. Oto dziś w noc paproć kwitnie, a tam w lesie na granicy Niedamowa są bardzo wielkie skarby w ziemi zakopane. Ja wiem sposób, żeby je z ziemi wydobyc, ale się okrutnie boję, gdyż z biesem nie ma co żartować.

Michał. O laboga! więc to dyabeł tych skarbow pilnuje, o niech mnie ręka Boga broni, żeby nie iść po te skarby, adybym ja umarł ze strachu.

Franek. Toć i mnie aż ciarki przechodzą, gdy sobie wspomnę na biesa przekłętą, ale kiedy znowu strasznie mnie ciągną te wielkie bogactwa, któreby dziś można z ziemi wydobyc. Powiadał mi kulaawy Wojtek, zwany Torbą, co to chodzi po żebrocie, że tam samych talarów jest kilka korcy, a dukatny, złote naczynia, kielichy, monstrancje itd.

Michał. O najśłodszy Jezu z takimi skarbami! Ale kiedy to nie dla nas te wszystkie wspaniałości, bo jakby człowiek chciał

wziąć, toby mu pewnie dyabeł łeb ufręcił, a potem co po skarbach.

Franek. Ej nie — są i na biesa sposobny. Kulaawy Wojtek za parę kieliszków wódki opowiedział mi, jakby można dostać te bogactwa.

Michał. A czemu on nie idzie po nie do lasu?

Franek. Po pierwsze, że jest pijak, a pijacy nie mają dostępu, bo czart ma za wielką moc nad niemi, a potem musi to być zupełnie zdrowy człowiek na ciele, jak np. Bartek. Oj, oj, czy go aby tu niema gdzie w pobliżu, bo on gotów na wszystko.

Michał. Ha! to trudno nam będzie, bo i ja nie jestem zdrowy zupełnie, bo raz po raz noga mnie boli, ale powiedz, Franek, co to trzeba zrobić, aby te skarby wydobyc.

Franek. Oj tak, tak — co prawda i mnie często głowa boli, więc i ja nic nie dostanę. A co się tyczy tych praktyk, to tak się ma robić. Trzeba wiać ze sobą kredę trzyniólową i trochę wody święconej i ksiądzę do nabożeństwa. Potem jak się przysięgnie do lasu w to miejsce na granicy, gdzie stoi ów okrutny dyabeł pomiędzy trzema brzożami, wtedy trzeba nakreślić naokoło siebie święconą kredą koło, a już czart nie ma przystępu. Tak wówczas zrobisz czterech krzyży na czterech stronach świata i krzykniesz: „Su! hu! dyable przysygnij!“ Bies



Polowanie na dziką.

Do najprzyjemniejszych dla myśliwego, ale zarazem niebezpiecznych rodzajów polowań, były wprawdy na dzikie świny czyli dziki. Obecnie mało już napotykać w Niemczech dzików, natomiast jest ich jeszcze pod dostatkiem w nieprzebranych lasach Litwy Polskiej, zwłaszcza w tak zwanej puszczy białowiejskiej. Jest to ogromny obszar prastarego lasu obejmujący 50 kilometrów kwadratowych, w którym znajduje się jeszcze wiele innych zwierząt, które gdzieś indziej w Europie już wyginęły.



kiem pamięta dokładnie ważniejsze daty, dotyczące odwiedzających go, i zna wiele szczegółów z ich życia prywatnego. Zdumienie staje się jeszcze większe, gdy król Edward temu lub owemu przypomni, o czym była mowa przed laty, przy pierwszym jeszcze posłuchaniu. Edward VII nie jest bynajmniej czarodziejem. Ocenia on tylko bardziej, niż niejednego dziennikarza, wartość kartek notesowych. Według „Daily Mail”, król prowadzi własnoręcznie memoranda. Podczas audyencji ma na biurku książkę numerowaną, oznaczoną literami w nagłówkach, i w tej książce spisuje sobie treści najważniejszych dat i szczegółów, związanych z osobą, która była po raz pierwszy na posłuchaniu. Przed audyencjami podają królowi spis osób, które ma przyjąć. Monarcha przegląda wtedy dotyczące tych osób zapiski i w tem jest cała tajemnica jego zadziwiającej pamięci. Po nowej audyencji notatnik bywa uzupełniany. Sekretne księgi swoje przechowuje król z największą starannością w szafkach żelaznych w Buckingham-Palace. Posiada też Edward VII własną „księgę czarną”, w której spisuje wszystkie skandale, dotyczące pewnych osób ze sfery towarzyskiej. Kto w tej księdze jest zapisany, nie może brać udziału w przyjęciach u dworu,

mimo, iż z różnych tytułów jest do tego uprawniony.

Przypowieści żartobliwe i dowcipy.

Pewien szlachcic na Mazowszu miał taką złościwą żonę, że był istnym meczemnikiem i życie zdrzydło mu na świecie. Raz jednego szlachty złowiła w jamę wilka, który im od lat kilku ciężko wyrządzał szkody. Zebrani tedy nad wilczym dołem, a zemstą powodowani, radzili, jaką śmiercią mieli ułamać biedne wilczyko. Wtem odezwie się ów szlachcic nieszczęśliwy: — Na co go zabijać? ożenić go, ożenić!

Gdy jeden adwokat namawiał pewnego chłopca do prowadzenia procesu o jakiś kawałek roli, mądry śmieć odrzekł mu:

— Nie głupim, panie adwokat, procesować się! Kto wiecznie buduje, ma wórki, a kto się procesuje, ma papierki. Za wolami orze, czystem ziarnem sieje i zbiorze plewny; a waszność pan gesia (gesiem piórem) orzesz, piastem siejesz i zbierasz złoto.

Zeszło się dwóch myśliwych, a obaj byli srodzy łgarze. Jeden opowiada tedy, że strzelał takimi strzelnicami, które, choć zająca nie trafią, to dopóty gonią dopóki nie ubiją. A drugi rzecze:

— To wszystko fraszka wobec dziwnego wypadku, który mi się raz wydarzył. Strzeliłem do niedźwiedzia wybierającego barć na sosnie, a bestya ta spadając z drzewa wpadła w łusę mej strzelby, tak, że aż za ogon musiałem ją wyciągać.

Kiedy sądził, że już północ, zrobił cztery krzyże w cztery strony świata i krzyknął:

— Hu! hu! dyable przybnywaj!

Niedługo zaszumiało coś w krzakach a nawet zbliżyły się dwie postacie i zaczęły smagać biczami Bartka. Ten zniósł z początku mężnie sygnące się nań baty, tropiąc wodą i zegnając naokoło. Ale cóż, były to bardzo przebiegłe dyabły, gdyż walał coraz potężniej, że już narazie Bartek nie mógł wytrzymać, dla tego zaczął czempredzej uciekać do wsi. Ale szelmy dyabły gonią go i walał po grzbiecie, wołając:

— A niech ci się nie zachciwa cudzych pieniędzy, bierz się do roboty, a będziesz miał skarby!

Bartek jak nie urznie drapaka, to leciał niby najszybszy zając, tak że nawet dyabły go nie mogli dogonić.

Bartczysko biedne przyszło zbite do stajni, myśląc sobie:

— Dostałem w skórę, jak nigdy w życiu, pieniędzy ani grosza, a jeszcze jak się wyda, będzie wstyd i śmiech.

Nazajutrz znowu Franek i Michał przy stajni rozmawiają, niby nie wiedząc, że Bartek zbity leży na słomie. Franek mówi:

— Oj, oj, dobrze, żeś nie poszedł, bo zapomniałem o ważnej rzeczy, gdyż trzeba jeszcze wziąć w środek koła paproć i mieć ją na kapeluszu, jak się tego nie zrobi, można okru-

Gdy raz ludzie wzruszeni kazaniem płakali wszyscy w kościele, a jeden tylko człowiek nie płakał, zapytany o przyczynę tego, odpowiedział:

— Przecież ja nie jestem z tej parafii.

Ostatnie wiadomości.

Petersburg, 21 lipca. Car uważając, że Duma rościła sobie za wielkie prawa, rozwiązał ją a następne wybory naznaczył na 5-go marca 1907 r. Minister Goremykin został złożony z urzędu, a miejsce jego zajął minister Stokypin. Petersburg miasto i gubernia znajdują się w stanie obleżenia. Gazety donoszą, że wielka część posłów uda się do Paryża, aby stamtąd kierować rewolucją w Rosji.

N a d e s ł a n o.

Podczas żniw i gorączek używajcie

Maunu, Aje i Drujbe

B. Kasprowicza
w Gnieźnie

(Gnesen)

jako najlepsze i najtańsze bezalkoholowe napoje. Odpierajcie lichę podobne naśladownictwa.

przyleci i będzie oblatywał przy kole, ale nic nie robi. Dobrze jednak, jakby się za bardzo zbliżył, pokropić go trochę święconą wodą. Otworzyć książkę od nabożeństwa i zmówić z niej na pamięć jaką modlitwę, a w końcu krzyknąć: „Biesie, biesie, biesie! Czarcie, czarcie, czarcie! dawaj skarby, bo są mi potrzebne!” Dyabeł nie da zaraz skarbów, jeno jeszcze będzie figle wyprawiał, a mianowicie będzie walił batem stojącego w kole, ale to nic, bo choć będzie okrutnie bolało, nic się stojącemu w kole nie stanie, gdyż święcona krew i woda go obronią. Prawda, że go będzie bolało, gdyż dyabeł będzie walił niemilosierdzie, ale też nie długo będą pieniądze.

Michał. Oj szkoda, szkoda, że my tych bogactw nie dostaniemy. No, niech się tylko Bartek dowie o tych sprawach, a będzie jutro panem.

Franek. Przecież go tu nie ma. Dobrzeć by było, aby jaki chrześcijański człowiek dostał te skarby, bo można wiele dobrego zrobić. Ale już pójdźmy do naszej roboty.

S o d e s z ł i.

Na Bartka poty biły, tak go ta rozmowa poruszyła. Wystarał się zaraz o krew i wodę święconą, oraz o książkę do nabożeństwa. Po 11 godzinie w noc poszedł nasz parobek do lasu na granicę Niedamowa, a nawet pod dębem zakreślił naokoło siebie koło święconą krew i zaczął się modlić.

tnie w skórę dostać a bogactwa przepadną. Ale powiadał mi kulaśny Wojtek, że taki człowiek, co od dyabłów dostał w skórę, ma potem okropne szczęście. Czego się tknie, wszystko idzie jak z płatka, tylko musi się nie lenić do pracy, a przyjdzie do majątku.

Posłuchajcie, co się stało w lat dziesięć. Niedaleko od Zakrzewa, mieszkał zamożny gospodarz, który opływał we wszystko, jak pączek w masle. Miał woły, stodoły i pszczoły, piękny sad, dobrą żonę, a powiadał o nim choć trudno temu dać wiarę, że talary mierzył kwartami. Któż to taki? To nasz znajomy Bartek Rzemień. Nauka w las nie poszła. Dostawszy takie cięgi, zmienił się Bartek do niepoznania. Poszedł najpierw do spowiedzi, a potem jak się pracy. Pot lał mu się z czoła, tak robił usilnie, a że kropli wódki nie wziął w usta, był prztem oszczędny, to też dorobił się wkrótce majątku.

Oj tak, tak, zdążył się niejednemu takiemu baty. Próżniaki, pijaki, gdyby dostali taki basarunek, jak Bartek, mogłyby się poprawili, a może i nie, bo niejedni i kijem dostanie i biedni się nacierpi, a jednak wciąż pije przebrzydłą gorzałkę, gotując sobie wieczną zgubę. Pijacy, kiedy przyjdziecie do rozumu!

R o n i e c.

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na pocztę lub listkarzowi (Briefträger) wiejskiemu, załączając 75 fenigów, a kto życzy sobie, aby mu listkarz gazetę do domu przynosił, płaci 18 fen. więcej, czyli razem 93 fenigi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt die Zeitung „Mazur“ mit der Gratis-Beilage „Przyjaciół Rodziny“ aus Ortelsburg (Ostpr.) für das 3. Vierteljahr 1906 und zahle an Abonnement 75 Pf. (und 18 Pfennig Bestellgeld).

Wyrażnie podpis i adres
zamawiającego.

Obige 75 Pf. (und 18 Pfennig Bestellgeld) erhalten zu haben
bescheinigt

1906

Kaiserliches Postamt.

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na pocztę lub listkarzowi (Briefträger) wiejskiemu, załączając 25 fenigów, a kto życzy sobie, aby mu listkarz gazetę do domu przynosił, płaci 6 fen. więcej, czyli razem 31 fenigi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt die Zeitung „Mazur“ mit der Gratis-Beilage „Przyjaciół Rodziny“ aus Ortelsburg (Ostpr.) für den Monat August 1906 und zahle an Abonnement 25 Pf. (und 6 Pfennig Bestellgeld).

Wyrażnie podpis i adres
zamawiającego.

Obige 25 Pf. (und 6 Pfennig Bestellgeld) erhalten zu haben
bescheinigt

1906

Kaiserliches Postamt.

Przy zamówieniu poleconych w naszym piśmie rzeczy prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Mazurze“.

A. PFITZNER



Winiarski skład win założony w roku 1859-ym
w Poznaniu (Posen) i w Wład pod Łotajem
Stary Rynek 6. własne winnice i sklepy.

Przys. dostawca win kościelnych
poleca Szanownej Publiczności bardzo korzystnie z pierwszej ręki, t. j. wprost od producentów
zakupione znaczne zapasy tylko czystych

Win Górno-Węgierskich

(z gór Seghalskich)

- | | |
|---|----------------|
| a) stołowych lekkich | litr 1,50—2,00 |
| b) trześciowych, odstających (na przechowanie) | „ 2,25—3,00 |
| c) wyskokli przetrwawione i tłuste tokaje (dla chorąg) butelka 58 | „ 4,00—7,00 |

Wyborne gatunki

Win Mozelskich i Reńskich

wprost od właścicieli winnic zakupionych po cenach bardzo przystępnych.

Wielki wybór

Win białych i czerwonych z Bordeaux.

Znaczne zapasy krajowych i francuskich koniaków w beczkach.

Araki i Rum wyseła w większych sądach.

Najlepsze znane marki krajowych i francuskich Win szampańskich.

Żądać cenników.

„Mazurska Księgarnia“

Ś. Falkenberga w Szczytnie,
ulica Polska 138 (Kaiserstraße) poleca po cenach jak najniższych
obraz, kancjonały, biblie,
karty z widokami, książki rozmaitej treści,
przysłowne szkolne i biurowe,
koperty i papier.

Zwracam uwagę na wielki zapas książek do nabożeństwa będący u mnie na składzie.
Przy okazaniu niniejszego anonisu daje 25 procent zniżki (rabatu).

Skrzypce w dobrym stanie do sprzedania

za cenę nader przystępną
M. ARNDT

Szczytno (Ortelsburg Opr.) ul. Polska 138 (Kaiserstr.).

DOM z trzema wielkimi salkami we wielkiej wsi i bogatej okolicy przy
bardzo dogodnych warunkach
i niskiej wpłacie tanio do nabycia.
Gdzie? wskazuje administracja „Mazura“.

Immanuel.

Kazania

na Ewangelie roku kościelnego

napisał po niemiecku
ksiądz Wilhelm Ziethe
na polski język przetłumaczył

Tryderny Kojeł

katecheta pozastawowy
w Wielbarku na Mazurach
poleca

Księgarnia Mazurska
Szczytno — (Ortelsburg)
ulica Polska 138
(Kaiserstraße).

Tylko 5 fenigów kosztuje

„Mazur“

!!! tygodniowo !!!

Dorastające córki,

któreby miały się wykształcić w jakimś praktycznym zawodzie, oraz młodsze uczennice, któreby chciały chodzić do szkół w Poznaniu przyjmie do swego pensjonatu.

Helena Rzepecka

Poznań, (Posen) Św. Marcin 9, 2 piętro.

Warunki przystępne; bliższe szczegóły na żądanie.

Działki drzewa budowlanego, przeważnie:
brzeziny, sosny, i olszyny

kupuje **H. NEUMANN, w Szczytnie**

ulica Polska 138 (Kaiserstrasse)

Majątek

obszaru 6000 do 8000 morgów, w tem około

2000 morgów lasu

pragnie nabyć. Kto? wskazuje administracja „Mazura“.

Fabryki

octu winnego, sprytu, selterskiej
wodny urządza kompletnie, naprawia,
oraz poleca się do prowadzenia
przedsiębiorstw tego rodzaju.

Max Lukatis

Szczytno — Ortelsburg Ostpr.
Kaiserstraße 138.

Są do kupienia

4 tłuście świni

po cenach umiarkowanych.

Gdzie? wskazuje administracja „Mazura“.

Dumnym
może być każdy, kto ma
delikatny, różany, młodzi-
wiecowski wygląd i twarz
bez piegów i nieczystości
skóry; dla tego należy
używać t. j. w.

Stiefenpferd-Vilien-
mild-Seife

Bergmann & Co. w Rade-
beul ze znacznym ochron-
nym: chłopiec na koniku.
szkuta za 50 fen. u apte-
karzy: Verheiden i Otto
Reimer.

Jyodor Lewel
Poznań, (Posen)

Trydernyńska ul.
Zboże, artykuły pastewne.
Generalna Agentura
„Allianz“ Tow. zabezp.
od ognia, przypadku i t. d.

Chłopiec

uczciwych rodziców chcących
się wpisać do drukarni,
może się zgłosić do dru-
karni „Mazura“.

Szczytno, ul. Polska,
(Kaiserstr. 138).